OPŁATA POCZTOWA UISZCZONA RYCZAŁTEM.

EXPRESS
WIECZORNY ILUSTROWANY.

Rok VII. | ŁÓDŹ, PONIEDZIAŁEK, 28 STYCZNIA 1929 R. | CENA NUMERU 20 GROSZY. | NR. 28

Łódź 2 28-I-29 A.

Lwów odcięty od świata

Lwów, 28 stycznia

Z powodu olbrzymich zamieci śnieżnych wstrzymano dziś wieczór wszystkie pociągi, odchodzące ze Lwowa na przeciąg najbliższych 24 godzin.

Na linji Lwów — Kamionka — Strumiłowa utknęły w czystym polu zasypane śniegiem dwa pociągi osobowe. Podobny los spotkał pociąg towarowy na linji Lwów — Sambor.

W samym Lwowie pada ustawiczny śnieg przy silnym wietrze.

Smierć grozi zbrodniarzom

Zbrodniczość w ciągu ostatnich miesięcy występuje masowo. — Sądy doraźne i kara śmierci

Przestępcy, zwolnieni naskutek amnestji, w 80 proc. wracają do więzienia

Schwytanie i zlikwidowanie groźnej bandy „Władców Nocy“, w dalszym ciągu budzi wśród opinji publicznej olbrzymie wrażenie. Łódź, żyjąca bowiem od pewnego czasu pod psychozą zbrodni i krwawych napadów rabunkowych, teraz dopiero odetchnęła z ulgą.

Banda została, jak wiadomo, zlikwidowana doszczętnie. Ostatnich jej niedobitków przychwycono w powiecie wieluńskim. Dziś już wszyscy siedzą za kratą, oczekując surowej i zasłużonej kary.

Przedstawiciel „Expressu“ zwrócił się DO JEDNEGO Z WYBITNYCH PRAWNIKÓW, KTÓRY W DZIEDZINIE WALKI Z PRZESTĘPCZOŚCIĄ POSIADA DŁUGOLETNIE DOŚWIADCZENIE, z szeregiem pytań, dotyczących dalszego losu aresztowanych zbirów.

— Czy grozi im kara śmierci? — pytamy na wstępie.

— Tak jest. W artykule 589 k. k. wchodzi również w zastosowanie art. 15 przepisów przechodnich, który głosi, że w wypadku, kiedy przestępstwu towarzyszą nadzwyczajne okoliczności, sąd może wymierzyć karę śmierci. Te nadzwyczajne okoliczności, o których mówi art. 15 są w zastosowaniu do „Władców Nocy“ zupełnie oczywiste. Brane są one bowiem pod uwagę w 2-ch wypadkach: jeżeli wskutek tych napadów postradał ktoś życie, względnie jeżeli napady te miały charakter masowy i epidemiczny. Jeżeli chodzi o bandę Kaczmarka i Szczecińskiego, to obydwie te okoliczności są stwierdzone.

Nie bez wpływu na wymiar kary pozostanie niewątpliwie również i to, że Łódź przez dłuższy okres czasu pozostawała pod

FORMALNYM TEROREM ZŁOCZYŃCÓW,

którzy w dalszym ciągu zapewne uprawialiby swój krwawy proceder, gdyby nie zdołano ich w odpowiednim czasie unieszkodliwić.

— Jaki jest obecnie stan bezpieczeństwa w okręgu łódzkim?

— Mam wrażenie, że w ciągu ostatnich trzech miesięcy liczne napady związane były z istnieniem bandy Kaczmarka. Z chwilą więc, kiedy banda ta została zlikwidowana, stan bezpieczeństwa niewątpliwie się polepszy.

— Czem tłumaczyć fakt, że liczne ostatnio zbrodnie występują niejako masowo? Od morderstwa, którego ofiarą padli ś. p. Tyszerowie do zabójstwa b. p. Króla upłynęło zaledwie kilka miesięcy...

— Ogólny wzrost przestępczości tłumaczyć należy powojenną deprawacją, rozluźnieniem więzów obyczajowych i upadkiem moralności. Zbrodniczość w ciągu ostatnich ilkiku miesięcy istotnie

WYSTĄPUJE MASOWO.

Na tej płaszczyźnie widać dopiero, jak wiele zdziałało sądownictwo doraźne.

Kara śmierci jest wprawdzie złem, ale złem koniecznem. Ma ona znaczenie niejako profilaktyczne, odstrasza bowiem i powstrzymuje ludzi od przestępstw. Wiedzą oni, że sąd doraźny — to nie żarty, a kara śmierci — to kara straszna i bezlitosna.

Stwierdzić więc muszę, że sądy doraźne istotnie falę przestępczości powstrzymały. Z chwilą zaś zniesienia ich, przestępczość, która znajdowała się w stanie ukrytym i niejako potencjalnym, teraz znowu się ujawnia ze wzmożoną siłą i energją. Nic w tem, zresztą, dziwnego... Zbrodniarze liczą się bowiem z tem, że z chwilą powinięcia się im nogi nie czeka ich bezlitosna i bezapelacyjna kara śmierci, ale w najgorszym wypadku więzienie, z którego można albo uciec, albo wydostać się dzięki okolicznościowej jakiejś amnestji.

— Jaki jest efekt tych amnestji?

— Zgoła normalny, to znaczy, że... blisko 80 procent przestępców kryminalnych po dwóch miesiącach wolności znowu wraca do wiezienia...

Z bandytami na pustej drodze

Autobus „Pośpiech“ — Co mówił po drodze Kaczmarek? — Na placu straceń i w urzędzie śledczym

W sobotnim numerze „Expressu“ rozpoczeliśmy druk wrażeń p. Hieronima Oszrodek - Marjańskiego, z udziału jego w obławie na bandę „Władców Nocy“. Poniższy artykuł — drugi z serji — jest dalszym ciągiem wrażeń od chwili, kiedy schwytani już bandyci konwojowani są do Łodzi.

Wskazówka zegara dobiegała godziny 3-ej w nocy, kiedy załadowaliśmy naszych niebardzo bezpiecznych pasażerów do autobusu „Pośpiech“ kursującego zazwyczaj pomiędzy Łaskiem a Zduńską Wolą, a użyczonego na ten groźny „raid policji“ przez uprzejmych właścicieli. Wielkie pudło autobusu, przedzielone jest na dwie części, czyli klasy; posiada mały wyścielany przedzialik, szumny, acz może mniej słusznie zwany „luksusowym“. W tym przedzialiku umieszczono wygodnie cenną „zdobycz“ — dobrze skutych w kajdany bandytów, zaś oficerowie policji wraz z konwojem, zajęli nierównie skromniejsze miejsca w przedziale ogólnym, oraz obok szofera.

Przyjrzałem się podczas tej jazdy bandytom.

SZCZECIŃSKI BYŁ PONURY.

Owładnęła nim oczywiście głęboka depresja i nie odpowiadał na pytania policjantów, ani też na docinki Kaczmarka, nie tracącego tupetu ani też humoru. Kaczmarek monologował głośno:

— Mnie tam moi panowie wszystko „równo“... choć na wolności, choć na „kazionnym“ wikcie... „wsio ryba“... Roman co innego. To „pętak“ Skąd jemu do dużych interesów? Z dziwkami, to i owszem...

Stary zbój z politowaniem wzruszył ramionami, odwrócił się od swego pupila i niedoszłego zięcia, poczem rzuciwszy kilka niewybrednych dowcipów na temat kawalerskiej jazdy samochodu „z biglem“ zapadł w drzemkę, przerywaną od czasu do czasu jakimś ohydnem przekleństwem.

Szczeciński usiłuje przetrzeć zamarzniętą szybę ręką, w czem

PRZESZKADZAJĄ MU KAJDANY.

Noc wyiskrzona gwiazdami. Bierze coraz większy mróz. Autobus, skrzypiąc i trzeszcząc, pędzi po utartym śniegu, trzęsie się na wystających korzeniach leśnych, przecinających drogę. Ośnieżone gałęzie trzepoczą o szyby, księżyc ciekawie lustruje niesamowitych pasażerów autobusu „Pośpiech“, a reflektory spracowanego Forda rzucają daleko snopy żółtego światła... Za nami śmiało turkoce

DYLIŻANS POLICYJNY,

kryty płótnem, a chłopcy śpiewają, żeby było raźniej i... cieplej... Mróz coraz zuchwalej przypuszcza szturm do wątłych szyneli szeregowych...

„Niech oni nas pociągną!“

Wtem „Pośpiech“ wbrew swej sztandarowej dewizie zwolnił tempa, koła zaczęły się obracać na miejscu i po chwili werżnęliśmy się definitywnie w zaspę śnieżną na „polskiej drodze“ pod Lutomierskiem. Na nic rozpaczliwe wysiłki motoru, który w ataku furji napełniał łoskotem zaśnieżone pole.

— Trudna rada — rzekł któryś z wyższych oficerów — trzeba wyciągnąć „władców nocy“ z tego pustkowia, bo gotowi nam pomarznąć...

Zachęceni przykładem zwierzchnika oficerowie i szeregowi wzięli się z zapałem do nadawania biegu „Pośpiechowi“. Buda zacięła się, zgrzytnęła żelastwem i pod naporem muskularnych ramion potoczyła się po zamarzniętej drodze...

— Niech oni nas teraz trochę pociągną — mruknął Kaczmarek i rozpostarł się wygodnie na siedzeniu.

To pociąganie odbywało się na

PRZESTRZENI 5 KILOMETRÓW

poczem motor samochodu zaczął pracować i spełniał swe funkcje już bez zarzutu aż do samej Łodzi...

Wjechaliśmy do miasta od strony Konstantynowa. Na tle unoszącej się nad Łodzią łuny świateł zamajaczyło Polesie Konstantynowskie i fatalny plac, na którym skazańcy odbywają swą ostatnią wędrówkę.

Plac egzekucji widocznie dobrze był znany obu bandytom, bo Kaczmarek lekko trącił w bok Szczecińskiego. Ten się wzdrygnął... Uniósł ręce do góry... Zabrzęczały kajdany.

Po chwili niesamowita karawana pomknęła po jasnych ulicach miasta, pulsującym swym zwykłym trybem nadrannego życia.

Stajemy pod czerwonym budynkiem urzędu śledczego przy ulicy Kilińskiego Telefony urzędowe składają treściwe raporty, wydają dalsze rozkazy i zarządzenia. Po drutach telefonicznych, okrytych soplami lodu pomknęła we wszystkich kierunkach wieść o schwytaniu groźnej bandy.

Rozpoczyna się najciekawszy akt tego dramatu, wysnutego z mroków nocy — badanie...

Wrażeniami z tej niesamowitej powieści „Władców Nocy“ podzielę się jutro z Czytelnikami „Expressu“.

Hieronim Oszrodek-Marjański.

28-letni dyktator Mandżurji ma do rozporządzenia półmiljonową armję.

Jeden z dziennikarzy francuskich odbył ciekawą wędrówkę do Mukdenu, stolicy Mandżurji, by na własne oczy zobaczyć **syna Czangtsolina,** wielkorządcę, który po ojcu objął nietylko władzę, lecz i system rządzenia.

Wchodząc — mówi ów dziennikarz — do pałacu młodego władcy, mogłem stwierdzić, że jest on doskonale strzeżony przez podwładnych; skrzyżowali oni bagnety przede mną, musiałem tedy wykazać, że jestem bez broni.

Wszedłszy do salonu, spostrzegłem bardzo młodego człowieka, odzianego w długą szatę z czarnego jedwabiu, przypominającą sutannę kleryka. Człowiek ten wstaje na powitanie. Okazuje się, że jest to właśnie **ekscelencja marszałek-dyktator;** przedstawia mię on szefowi swego gabinetu oraz tłumaczowi, który, jak się okazuje, ma dyplom Sorbony.

Czangksinlang wygląda raczej na lat **20 do 22, a nie na 28.** Twarz delikatna, pełna wyrazu. W niej uderza najbardziej — **brak spojrzenia.** Młody marszałek mówi z oczyma stale utkwionymi w dywan i **nigdy głowy nie podnosi.** Nie czekając na pytania z mej strony, zaczyna sam rozmowę, oświadczając, że **kocha Francję, nie znając jej. Potrzebujemy** Francji mówi — a stosunkn nasze z przedstawicielami Francji są doskonałe; chciałbym, żeby rozwijały się coraz bardziej.

W ostatnich czasach z różnych krajów robiono marszałkowi oferty w sprawie stworzenia nowych warsztatów przemysłu. A chociaż Czangksinlang jest zwolennikiem **polityki otwartych drzwi względem wszystkich firm zagranicznych,** ostatnio nadał koncesję wyłącznie firmom francuskim. Chciałbym — powiedział do dziennikarza, — by jaknajwiększa ilość krajów obcych brała udział w rozwoju ekonomicznym kraju. Jest on dość bogaty i miejsca dla wszystkich wystarczy.

— Z przedstawicielami Japonji utrzymujemy stosunki bardzo poprawne — mówi dalej młodociany dyktator.

— A z Nankinem?

— Rokowania z narodowym rządem nankińskim są w toku; traktujemy, oczywiście, na stopie zupełnej równości. U nas, jak pan widzi, panuje **ład i porządek.** Nasze więc stosunki z Nankinem przybiorą może inną formę, skoro i w Chinach ład i porządek zrobią te same postępy. Już jest znaczny krok naprzód, bo walki spiskowców ustępują miejsca **walkom partji politycznych.**

Dyktator Mandżurji ma do rozporządzenia **półmiljonową armję,** pragnie jednak zmniejszyć jej liczbę o jedną trzecią. Projektuje on liczne podróże, a narazie sam przyjmuje ludzi z różnych stron. Ostatnio np. był w Mukdenie z ramienia międzynarodowego biura pracy dr. Thomas. Nauczyłem się od niego bardzo, bardzo wielu rzeczy — powiedział Czangksinlang na zakończenie.

Gorące źródło w centrum Paryża

W XV dzielnicy Paryża odkryto gejzer gorącej wody. Naturalnie to źródło zostało znacznie pogłębione i ujęte w rurociąg. Projektowane jest wybudowanie w tem miejscu ogromnego basenu pływackiego. Bieżąca woda w basenie mieć będzie stałą temperaturę 28 st. C., zaś ogrzewanie jej nie będzie kosztowało ani centima, ponieważ wodę grzeje ciepło ziemi.

Przeciętna wydajność źródła waha się około 15 mtr. kubicznych na godzinę jednakowoż wydajność tę możnaby zwiększyć conajmniej dziesięciokrotnie przy zastosowaniu pompy ssącej. Woda zawiera niektóre sole lecznicze i jest w wysokim stopniu radjoaktywna.

Czytajcie „EXPRESS WIECZORNY"

Miłość i kobieta w pojęciu naszych pra-pra-dziadów.

Słowo: „Kobieta" było dawniej obrazą.

Pochodnią, rozświetlającą zamierzchłą przeszłość, **jest język.** Jeśli wyrazy polskie, odnoszące **się do kobiety i miłości,** porównamy z pokrewnemi wyrazami innych narodów — poznamy ich etymologję, a zarazem znaczenie pierwotne. I to właśnie znaczenie pierwotne pozwoli nam poznać pojmowanie kobiety i miłości u naszych przodków w najdawniejszych czasach.

Dziewczyna pochodzi od **„dziewa".** Ale wyraz ten pierwotnie nie miał **żadnej łączności z dzisiejszem dziewictwem;** przeciwnie: w wyrazie tym mieści się pierwiastek, oznaczający... **dojenie, karmienie.** Z tego samego pierwiastka pochodzi nazwa istoty karmionej, dojącej, nazwa — dziecka.

Przez małżeństwo dziewczyna stawała się niewiastą. Znaczy to tyle, co **„niewiadoma",** obca. Charakteryzuje to smutny los panny młodej w domu rodziców męża, którzy uważali ją za przybłędę, póki przez porodzenie syna nie dowiodła, że duchy przodków rodu poznały ją i uznały. Wtedy z obcej stawała się swoją **„snachą"** (od pierwiastka „snu" wiązać: pierwiastek ten zachował się w polskim czasowniku **„snębić"** wiązać z meżem)

Niewiasta ustąpiła w 18 wieku kobiecie. Początkowo słowo **„kobieta" ma znaczenie wyłącznie obelżywe.** Powiada np. przysłowie: **„Męże nas zwą białogłowy, prządki ku większemu zelżeniu kobietami zowią".** Istnieje prasłowiański wyraz „kob", oznaczający wróżbę z lotu ptaka Otóż „kobieta" dawniej to była wróżka a potem — **czarownica.**

Już z tych nazw, odnoszących się do dziewczyny, niewiasty i kobiety, poznajemy brutalny realizm epoki pierwotnej. Małżeństwo było w niej sprawą majątkową i rodową.

Że jednak i uczucie dochodziło przecież do głosu, widać choćby z nazwy **„oblubienicy",** pochodzącej z tego samego pierwiastka, co „lubieć" **(z którego także utworzono nazwę „ślubu").** Niestety treść lubienia była bardzo materjalna, skoro ten pierwiastek oznaczał gwałtowne pożądanie (łacińskie „libido"). Zapomniano o tem w 18 wieku, kiedy „luba" — oznacza: ukochana, umiłowana.

„Kochać" ma w sobie ten sam pierwiastek co **„roz-kosz".** Porównanie z litewskim „kasti" (kopać) i „kasyti" (drapać), tudzież z pokrewnemi słowami sanskryckiemi dowodzi, że kochać znaczyło pierwotnie... bić, uderzać.

Jeśli kochanie było — gwałtowną oznaką uczucia, to „miłowanie" zawierało ten sam pierwiastek, co łacińskie „mitis" (łagodny); oznaczało uczucie spokojne, pełne „mi-ru".

Dziś mówimy, że kto kocha, ten pieści. U naszych przodków do kochania t. j. bicia miał prawo ten, kto pieścił. „Pieścić" pochodzi od tego samego pierwiastka co **„piastować",** a piastować oznaczało pierwotnie — **karmić, żywić.** Piastunka to karmicielka.

Najczęstszą formą pieszczoty jest — całus. Wynaleźli go — mężczyźni słowo „cal" (tkwiące w słowach „cały", „całość", „ocalać" itd.) oznacza: zdrowy. **Całować znaczyło w prosłowiańskiem — leczyć, uzdrawiać. Jeszcze w 16 wieku polacy mówili sobie przy spotkaniu „cał" i dotykali się ustami.** Uchodziło **to wtedy za zwyczaj ruski. Ale już w 17 wieku nikogo nie raziło takie pozdrowienie się mężczyzn, ale i niewiast.**

Nie wynika z tego, jakoby niewiast dawniej nie całowano. Już w języku staropolskim istnieje zwrot: „bosi-dan", od powiadający naszemu: buzi dać. Dowodzi on, że „buzia" nie łączy się z francuską „labouche" lecz jest prasłowem.

Całowała dziewczyna takiego, kto się jej **„spodobał" t.j. przyszedł w odpowiedniej „dobie". Taki był — na-dobny. Mógł być i „piękny" t.j. z pieczą ubrany i umyty; mógł być i „gładki" t.j. posiadać** skórę podatną do głaskania jak łysina („Gładki", a po germańsku łysina to — Glatze). Nie mógł być tylko „pulchny", bo przymiotnik ten jeszcze w 18 wieku brzmiał „pulchny" i oznaczał — opuchłego.

Bogini indyjska łaknie krwi

Po raz pierwszy od wielu lat przed sądem angielskim znów toczy się sprawa o... ofiarę z ludzkiego życia, złożonego na ołtarzu bóstwa indyjskiego, przez rozfanatyzowanych wyznawców bogini Karupu-rajasami.

Syn i ojciec Korawani zostali skazani w Bombaju na dożywotnie galery za złożenie krwawej ofiary z życia 5-letniego dziecka, skradzionego w sąsiedniej wsi.

Oskarżeni przyznali się do winy i zeznali, iż według odwiecznego obyczaju, bogini Karupu-rajasani, odwdzięczając się za złożoną ofiarę, wskazuje ukryte skarby.

Ubiegłego lata, kiedy palące promienie słońca spaliły cały zasiew ubogiego rolnika, Korawani, całej wsi wraz z nim groził straszliwy głód, jaki od czasu do czasu nawiedza północne Indje.

Wówczas postanowili ubłagać boginię krwawą ofiarą i skradła nocą w sąsiedniej wsi 5-letnie dziecko.

W ciągu kilku tygodni ukrywano dziecko w lesie. Korawani wystrugał z drzewa posążek bogini, zapalono przed nim wonne kadzidła i jednem pchnięciem ostrej igły pozbawiono życia chłopczyka. Ciało zostało pocięte na 111 kawałków i zakopane na spalonem żarem polu. Minęło parę miesięcy. Starzec Korawani poskarżył się kiedyś przed sąsiadami na boginię, która „oszukała go"

Rodzice zaginionego dziecka dowiedzieli się o tem i po straszliwych torturach wymogli na starcu przyznanie się do popełnienia krwawego obrządku.

Fanatycznym wyznawcom krwawej bogini groziła śmierć według obowiązującego prawa angielskiego — wszakże rodzina zamordowanego prosiła, by nie wydawano wyroku śmierci, gdy według wierzeń buddyjskich krew przelana, jako zemsta, nawet najsłuszniejsza, ciążyć będzie na 13-tu pokoleniach oskarżonych.

Indje -- kraj klejnotów

Hindusi żywią wielki kult dla drogocennych kamieni

i przypisują im moc tajemną

Od najdawniejszych czasów słyną Indje jako kraj bajecznych skarbów. I rzeczywiście niema na całym świecie kraju, któryby tak obfitował w najcudowniejsze szlachetne kamienie jak Indje, niema kraju, którego mieszkańcy byliby w nich tak rozkochani jak hindusi. Niczem nieopanowany pociąg do wszelkiego rodzaju błyskotek uniemożliwia wprowadzenie w Indjach złotego obrotu w szerokim rozmiarze, każda bowiem przez bank wypuszczona sztuka złota **prędzej czy później trafi do worka, garnka lub skrzyni zakopanej w ziemię.**

Nigdzie nie jest związane tyle przesądów, zabobonów i wierzeń z drogiemi kamieniami, jak w krainie radżów. Hindus wierzy w personifikacje szlachetnych kamieni: **w świętość szmaragdu, który jest dlań talizmanem czystości, ochrona przeciw truciźnie i innym niebezpieczeństwom.** Jest on też najbardzij ukochanym i poszukiwanym przez hindusa klejnotem. Największy zbiór szmaragdów na całym świecie posiada maharadża Jodburu, są w tej kolekcji niewiarygodnej wielkości kamienie, posiadające równocześnie nieskazitelną czystość i żywość.

Sędziwa Gaekwar z Baroda, jedyna kobieca władczyni pośród indyjskich suwerenów, posiada również bezcenną ich kolekcję, której wspaniałość ćmi jednakże słynny dywan całkowicie zahaftowany niezwykłemi klejnotami. Europejscy rzeczoznawcy, którzy mieli okazję oglądania tego jedynego w swoim rodzaju dziwu, **oceniają go na 5 miljonów dolarów.**

Znaczna część carskich klejnotów powędrowała do Indyj, ale, zabobon kazał im natychmiast przypisać złowrogą moc. Najbogatszy jubiler w Kalkucie skupił znaczną ich część i włożył w to kolosalne pieniądze. Niezadługo fortuna jego stopniała wprost w oczach. Drugą ofiarą padł maharadża z Nabha — nabył on kilka brylantów, pochodzących z korony carskiej **i wkrótce utracił swój tron.** Żona pewnego handlarza drogich kamieni również z Kalkuty kupiła jakiś z tego samego źródła pochodzący klejnot i wkrótce **ciężko zachorowała na jakąś tajemniczą chorobę, której natury lekarze nie mogli określić.**

Z drogiemi kamieniami, które tak wielką odgrywają rolę w życiu hindusów, wiążą się rozmaite pełne romantyzmu i tajemniczości historje. Jednym z ich bohaterów jest **zagadkowy mr. Jacob,** wspomniany pomiędzy innemi przez Kiplinga w jego „Kimie". Skąd człowiek ten pojawił się w Indjach dokąd znika od czasu do czasu, nie wie nikt. Włada on płynnie wszystkiemi orjentalnemi językami, podróżuje własnym salonowym wagonem, **otoczony jest jak panujący całym dworem i wygalowaną służbą.** Ale i do tego króla handlarzy drogocennemi kamieniami zastosować można owo greckie przysłowie, że nikt aż do samej swej śmierci nie może uważać się za szczęśliwego.

Prawdziwość tego przysłowia wypróbował na sobie mr. Jacob wówczas, gdy na zlecenie pewnego syndykatu francuskiego podjął się sprzedać władcy Haiderabadu, posiadaczowi najbogatszego skarbca na świecie, niezwykłej cenności brylant. Jego światłość kazał sobie pozostawić ten kamień do obejrzenia i wycenienia i **złożył jako gwarancję w ręce mr. Jacob'a 60 tysięcy funtów sterlingów.** Mr. Jacob zaczął jednak spekulować tą sumą, a gdy maharadża zwrócił mu kamień nie chcąc go nabyć, mr. Jacob nie był w możności pokryć powierzonej mu kaucji. Francuzi wytoczyli mu proces przed maharadżą, który mr. Jacob przegrał we wszystkich instancjach **i który zrujnował go doszczętnie.**

O synu tego egzotycznego władcy opowiada pewien anglik, że gdy z nim raz zwiedzał jego bajeczny skarbiec, wprowadzono go do jednej z komnat, gdzie na stołach leżały poukładane złote monety stanowiące w sumie olbrzymi majątek.

— Wasza Wysokość! — zawołał zdumiony gość. — Przecież to przyniosłoby rocznie **50 tysięcy funtów samych procentów, gdyby było ulokowane w banku!**

— Możliwe — odparł książe Haiderabadu — Ale gdzie wtedy pasłbym moje oczy.

— Oczywiście — zgodził się gość — jest to jednak najdroższe pastwisko, jakie kiedykolwiek oglądałem.

— O moim tatusiu pisano w gazetach pół kolumny, gdy został posłem do sejmu...

— A o mojej mamusi pisano dwie kolumny, gdy zdradziła tatusia z jakimś porucznikiem...

6 stopni
wskazuje termometr

Łódź, 28 stycznia

Temperatura w dniu dzisiejszym na dal utrzymuje się na niskim poziomie. O godzinie 8-ej rano termometr wskazywał — 6 stopni C., w południe 5 stopni poniżej zera.

Barometr wskazuje zachmurzenie.

Dwa pożary
w domach mieszkalnych

Łódź, 28 stycznia.

Dziś w godzinach porannych straż ogniowa była dwukrotnie wzywana do pożarów w domach mieszkalnych.

W domu przy ulicy Brzezińskiej 5 wybuchł na strychu wskutek wadliwej budowy przewodu kominowego Ogień rozszerzał się bardzo szybko i przybrał groźne rozmiary. Strażacy po upływie pół godziny pożar całkowicie stłumili. Wysokości strat dotychczas nie obliczono.

W domu przy ulicy Wólczańskiej 36 w mieszkaniu jednego z lokatorów zapaliły się sprzęty domowe. Ogień przeniósł się na sąsiednie mieszkanie. Zaalarmowano II-gi oddział straży, który stłumił pożar. Straty dość znaczne.

Krwawa „8" podpalaczy
Nowa banda przestępcza została wczoraj aresztowana pod Łodzią
Bandyci planowali urządzenie szeregu napadów w Łodzi i mieli kontakt z mordercą b. p. Króla

Jak już pokrótce donosił wczorajszy „Express", policja łódzka osiągnęła znowu sukces, a mianowicie zlikwidowała drugą szajkę bandycką, groźniejszą jeszcze niż szajka Kaczmarka i Szczecińskiego.

Szajka ta, składająca się z ośmiu osób, działała nie tylko na terenie powiatu, ale i w Łodzi, gdzie

DOKONAŁA KILKU ŚMIAŁYCH NAPADÓW.

W ostatnich tygodniach krwawa ósemka całkowicie przeniosła się do miasta i

PLANOWAŁA KILKA NAPADÓW NA ZNANYCH ŁÓDZKICH PRZEMYSŁOWCÓW.

Bandyci mieli już dokładnie opracowane

PLANY ZBRODNICZYCH WYPRAW,

które na szczęście w porę zostały zlikwidowane.

Jak już wykazało dochodzenie, krwawa ósemka ma na sumieniu kilkadziesiąt podpaleń na terenie województwa łódzkiego. Przed kilku tygodniami już władze bezpieczeństwa ustaliły, że w kilku miejscowościach na terenie województwa łódzkiego grasuje jakaś szajka podpalaczy, która niszczy dobytek włościański.

P. wojewoda Jaszczołt wydelegował wówczas specjalną komisję, która miała ustalić sprawców zbrodniczych niszczycieli.

Obecnie okazało się, iż tajemniczymi podpalaczami są bandyci z „krwawej ósemki", którzy niszczyli zagrody i budynki gospodarskie, choć sami nie mieli z tego żadnych korzyści.

Szajka ta posiadała

STAŁĄ KRYJÓWKĘ.

w jednej z wiosek podmiejskich. Policja znalazła w tej kryjówce cały

ARSENAŁ BRONI.

a więc rewolwery, karabiny i bagnety oraz łupy z wypraw bandyckich bardzo znacznej wartości.

Krwawa ósemka utrzymywała kontakt z bandą Kaczmarka i Szczecińskiego. Istnieje przypuszczenie, iż obie szajki dokonały kilku napadów.

Członkowie krwawej ósemki przyznali się już do kilkunastu zbrodni.

Władze śledcze prowadzą jeszcze dochodzenie, które niewątpliwie przyniesie jeszcze bardzo wiele sensacyjnego materjału z zakresu działalności zlikwidowanej organizacji bandyckiej.

Dziś rano do urzędu śledczego wezwano kilkadziesiąt osób, które zostaną skonfrontowane z bandytami.

Konsul Geyer
będzie jednak kandydować na prezesa izby handlowo-przemysłowej w Łodzi
Inż. Bajer wyjechał dzisiej do Warszawy

W dniu dzisiejszym wyjechał do Warszawy p. inż. Bajer, celem wzięcia udziału w konferencji w sprawie rewizji stawek celnych na jedwab sztuczny.

Przy tej sposobności, w charakterze komisarza rządowego wyborczego do izby handlowo-przemysłowej, przeprowadzi nacz. Bajer rozmowy z wyższymi urzędnikami ministerstwa. Możliwem jest, iż również p. minister Kwiatkowski zażąda złożenia mu raportu.

Wczorajsza wiadomość, zamieszczona w „Republice", a zawierająca nazwiska sześciu radców nominatów, wywołała w sferach przemysłowo handlowych wielkie wrażenie.

Szeroko komentowano wiadomość o wysunięciu kandydatury ministra Tołłoczki na stanowisko prezesa izby, o ileby wielki przemysł nie chciał wziąć udziału w pracach prezydjum.

Jak się dowiadujemy, wczoraj w godzinach popołudniowych odbyła się poufna narada kilku wybitnych przemysłowców, którzy mimo wszystko stwierdzili konieczność wzięcia udziału w prezydjum izby, bez względu na decyzję ministra przemysłu i handlu, w sprawie obsadzenia stanowiska dyrektora izby. Ze strony wielkiego przemysłu będzie kandydował na prezesa p. konsul Robert Geyer, na wice-prezesa p. Henryk Barciński. Kandydatury te zostaną poparte przez handel, stosownie do uprzednio przyjętych zobowiązań.

Kałamarzem w głowę
uderzył p. Roman pannę Jadwigę
Powód krwawej sprzeczki—mylne informacje o stanie cywilnym p. Romana

Łódź, 28 stycznia.

Gdy Roman Marzec oświadczył się Jadwidze Włoszczewskiej, dziewczyna nie udzieliła mu stanowczej odpowiedzi.

— Muszę się namyślić — odparła mu — za kilka dni wszystko się rozstrzygnie.

Marzec czekał cierpliwie. Tymczasem dziewczyna zasięgła o nim informacji. Powiedziano jej, że Marzec jest już od pięciu lat żonaty i nawet mieszka razem z żoną.

Panna Jadwiga postanowiła więc dać mu odpowiednią nauczkę.

Gdy przyszedł po odpowiedź, odpowiedziała mu o otrzymanych informacjach i zaznaczyła, że ma zamiar o wszystkiem zakomunikować żonie.

— Ależ to nie prawda — zawołał Marzec — to jakaś dziwna pomyłka. Ja przecież jestem kawalerem.

— Więc pan w dalszym ciągu chce mnie oszukiwać? Myśli pan, że panu się to uda? Proszę w tej chwili wyjść!

Wynikła zajadła kłótnia. Gdy dziewczyna chciała wypchnąć za drzwi swego niedoszłego narzeczonego, ten porwał ze stołu kałamarz i cisnął jej w głowę.

Panna Jadwiga doznała dość ciężkich obrażeń. Wezwano do niej pogotowie.

Epilog krwawej sprzeczki rozegrał się przed sądem.

Marzec został oskarżony o pobicie.

Na sprawie okazało się przedewszystkiem, że oskarżony był rzeczywiście kawalerem, a informacje Włoszczewskiej tyczyły się jakiegoś innego Romana Marca.

Sąd po zbadaniu świadków skazał M. za pobicie na 2 tygodnie aresztu z zamianą na grzywnę.

Paszporty w magistracie
można otrzymywać od 1 lutego

Łódź, 28 stycznia

Jak wiadomo, biuro adresowe magistratu miało przejąć z dniem 1 stycznia b. r. czynności wydawania dowodów osobistych, zamiast starostwa grodzkiego, które dotąd załatwiało te sprawy. Ponieważ jednak ministerstwo spraw wewnętrznych poleciło, by dowody te, wydawane w różnych miastach, były jednakowego typu, zamówiono blankiety w państwowych zakładach graficznych i postanowiono do czasu ich wykonania dowodów nie wydawać.

Obecnie, jak się „Express" dowiaduje, blankiety paszportowe zostały już przygotowane, to też biuro adresowe magistratu — mające obecnie nazwę urzędu meldunkowego — rozpocznie ich wydawanie z dniem 1 lutego b. r.

Wuks znał się na medycynie
ponieważ był kiedyś... fryzjerem
Obecnie poszedł na 1 rok i 6 miesięcy do więzienia

Łódź, 28 stycznia.

Na ulicy Wólczańskiej zasłabła nagle młoda kobieta dokoła której zebrała się gromadka przechodniów. Któryś z nich chciał już wezwać pogotowie. Wówczas nadbiegł jakiś młody mężczyzna, który oświadczył, że jest felczerem i udzieli chorej pomocy.

Młody felczer zabrał chorą do bramy i tam przystąpił do badania w czasie którego wyciągnął jej z torebki kilkanaście złotych. Spostrzegł to któryś z przechodniów, więc wszczął alarm.

„Felczer" rzucił się do ucieczki. W tej chwili zjawił się posterunkowy, który puścił się za nim w pogoń. W rezultacie felczera ujęto.

W komisarjacie początkowo opowiadał nieprawdopodobne historje. Mówił, że rodzice, chcąc go się pozbyć, zamknęli go w szpitalu dla obłąkanych w Kochanówku, skąd wreszcie udało mu się zbiec.

— Otoczenie szpitalne źle na mnie podziałało — tłumaczył się — jestem trochę nienormalny.

Policja ustaliła jednak, iż był to zupełnie normalny złodziejaszek. Henoch Wuks, karany już więzieniem za kradzieże kieszonkowe.

Znalazłszy się przed sądem Wuks przyznał się, że chciał okraść chorą, lecz miał również zamiar udzielić jej pomocy, ponieważ był kiedyś... fryzjerem i dlatego znał się na... medycynie.

Sąd skazał go na 1 rok i 6 miesięcy

Cała rodzina zaczadzona

Łódź, 28 stycznia.

Ubiegłej nocy uległa zaczadzeniu rodzina Chorańskich, zamieszkałych przy ulicy Kopernika 19, składająca się z 3 osób. Sąsiedzi, zaalarmowani jękami wyważyli drzwi ich mieszkania. Wezwano pogotowie, które wszystkim otrutym udzieliło pomocy lekarskiej. Stan ich jest dość ciężki.

W OGRODZIE.

— Ta roślina, proszę pani, należy do rodziny begonji...

— Ach, jak to ładnie z pana strony, że pan ją pielęgnuje... Pewnie państwo Begonja wyjechali?

Karnawałowy humor

—o—

Spotkałem wczoraj Gancegala. Rozmawialiśmy bardzo długo. Z powodzi jednak słów wyłowiłem jedno mądre zdanie. Mówiliśmy o sprawiedliwości.

Rzekłem:

— Niema sprawiedliwości na świecie...

— Przepraszam... — zaoponował Gancegal— Natura jest sprawiedliwa...

— Naprzykład?...

— Bo pomyśl pan sam... Jeżeli naprzykład ktoś ma jedną nogę krótszą, to za to drugą ma dłuższą...

***

Pewien komiwojażer przez dwie godziny namawia kupca do kupna partji towaru, lecz bezskutecznie.

Wyczerpawszy wszystkie sposoby kunsztu oratorskiego wstaje i dodaje z ciężkiem sercem:

— Chciałbym mieć z tuzin takich odbiorców jak pan.

— Cooo?... Mimo wszystko?...

— Tak... Bo mam ich niestety przeszło stu...

***

Działo się to wczoraj na ulicy Drewnowskiej.

Jakiś malec ciskał kamieniami w swego rówieśnika.

Przechodzący ulicą Drewnowską jakiś starszy pan schwycił malca za rękę i zapytał groźnie:

— Co robisz, andrusie?... Dlaczego ciskasz weń kamieniami?

Na to malec:

— Bo proszę pana zbliska obić go nie mogę, gdyż jego matka chora jest na grypę...

***

Pewien amerykanin, zakłada się ze swym przyjacielem:

— Stawiam sto złotych przeciwko twoim pięciu, że ci odpowiem na każde twoje pytanie.

— Doskonale... — odpowiada przyjaciel — powiedz mi co to jest: gdy fruwa — ma cztery nogi, a gdy spadnie na ziemię — ma tylko dwie nogi?...

— Doprawdy... Nie wiem... Płacę ci sto złotych, ale powiedz mi co to jest?...

— Też nie wiem... Masz te pięć złotych!

Hallo! Tu radjo!..

11.56 — Sygnał czasu, hejnał z Wieży Marjackiej w Krakowie, komunikaty. 12.10 — Koncert płyt gramofonowych. 13.00 — Komunikaty. 15.35 — Tygodniowy przegląd komunikacyjny — wygłosi p. Tadeusz Strzetelski. 15.50 — Koncert płyt gramofonowych. 17.00 — Odczyt p. t. „Niebo w lutym" — wygłosi dr. Jan Gadomski. 17.25 — Odczyt p. t. „Helena Homera w rozmaitych epokach kultury" — wygłosi Stefan Cybulski. 17.55 — Transmisja ze szpitala Jana Bożego dla chorych umysłowo. Program wykonają wyłącznie chorzy umysłowo artyści pod kierownictwem d-ra Marjana Giżyckiego, lekarza wymienionego szpitala. 18.50 — Rozmaitości. 19.10 — Wykład literatury francuskiej. 19.56 — Sygnał czasu. 20.30 — Koncert wieczorowy. 22.00 — Komunikaty. — 22.30 — Transmisja muzyki tanecznej.

Dyżury aptek.

Dziś dyżurują apteki: M. Lipca (Piotrkowska 193), E. Miliera (Piotrkowska 46), W. Groszkowskiego (Konstantynowska 15), A. Perelmana (Cegielniana 64), H. Niewiarowskiego (Aleksandrowska 37), Jankielewicza (Stary Rynek 9). (b).

Dr. med.
J. POLAK
Choroby allergiczne (astma, pokrzywka, artretyzm)
Piotrkowska 121, m. 3 fr. II p.
tel. 64—21 przyjmuje od 11-ej do 1-ej

Pomnik Mickiewicza dla Paryża ukończony

W tych dniach odesłał mistrz Bourdelle ostatnie fragmenty pomnika Mickiewicza do odlewu, tak, iż obecnie już całość znajduje się w odlewni, gdzie niebawem dzieło kilkunastoletniej pracy mistrza ukaże się w postaci, w której stanie na placu Alma. Na ilustracji naszej widzimy mistrza Bourdelle'a pod jedną z grup pomnika, przedstawiającą symboliczne postaci trzech rozdartych dzielnic Polski.

O wszystkiem dla wszystkich

Śnieżyca wstrzymuje dowóz.— Czy jutro będzie targ? Szkoły powszechne nie będą zamknięte.—Nieporozumienie z powodu „łódzki"; „łucki".—Pierwsze sanki. Pasażerowie marzną w tramwajach dojazdowych.

Łódź, 28 stycznia.

ŚNIEŻYCA, jaka nawiedziła Łódź w ciągu ostatnich kilku dni, uniemożliwiła dojazd ze wsi do miasta i wstrzymała tem samem dowóz wiejskich artykułów.

Z nabiału podskoczyły nieco w cenie tylko jajka. Masło nie zdrożało.

Nasze gosposie martwią się już co będzie jutro, jeśli śnieżyca nie ustanie. Czy targ wtorkowy odbędzie się jak zwykle?...

***

PRZED KILKU DNIAMI prasa warszawska podała wiadomość że ze względu na rozszerzającą się epidemję grypy ministerstwo oświaty zarządziło przerwę w nauczaniu w szkołach powszechnych na terenie województwa warszawskiego, grodzieńskiego i łódzkiego.

Zainteresowaliśmy się tą sprawą i zwróciliśmy się po informacje do kuratorjum łódzkiego, które odpowiedziało że żadnego okólnika w tej sprawie jeszcze nie otrzymało.

Dopiero nazajutrz sprawa się wyjaśniła.

Pisma warszawskie mylnie wiadomość tę podały, okazało się bowiem, że zarządzenie ministerstwa oświaty dotyczyło nie województwa **łódzkiego** lecz

ŁUCKIEGO.

Maleńki błąd w druku.

„Łódzki" i „łucki" brzmi jednakowo.

Zaznaczyć wypada przytem, że omyłka ta w związku z podobieństwem fonetycznem obydwóch województw nie jest pierwsza.

Kilkakrotnie już zmiany dotyczące łuckiego województwa przypisywano województwu łódzkiemu.

Mała rzecz — a wielkie zamieszanie...

***

POMYŚLCIE TYLKO — koniec stycznia, a w Łodzi dopiero wczoraj ukazały się pierwsze sanki. Mało ich było, ale i te nie miały wielkiego powodzenia.

W Warszawie już były, w Wilnie są od miesiąca, w Krakowie też już były...

Tylko Łódź się jakoś spóźniła w tym roku...

***

PISALIŚMY NIEDAWNO o ogrzewaniu tramwajów. W Warszawie projekt ten zrealizowano i podobno rezultaty są bardzo dobre.

Jeżeli nie można wprowadzić tej inowacji w tramwajach miejskich, to należałoby postarać się o możliwość ogrzania tramwajów dojazdowych.

Tramwaj do Pabjanic jedzie 45 minut, do Ozorkowa przeszło pięć kwadransów, do Aleksandrowa również około trzech kwadransów — nic więc dziwnego, że pasażerowie marzną.

Dla wielu jazda taka jest ogromną męką. W dodatku niektórzy podróż tę w zimnych, otwartych wagonach odbywają dwa razy dziennie.

Panowie z dyrekcji! Pomyślcie o tem!....

(—)

Sztandarowe arcydzieło produkcji o szechświatowej sławy

CAREWICZ

pdł powieści Gabrjeli Zapolskiej

Z IWANEM PETROWICZEM w roli gł.

następny program **w Grand-Kinie.**

Przechodząc przez ulice rozejrzyj się uważnie unikniesz kalectwa i śmierci.

Śmierć Wandy Osterwiny

Przed kilku dniami zmarła **Wanda Osterwina,** znakomita artystka dramatyczna, żona Juljusza Osterwy. Pogrzeb odbył się w sobotę w Warszawie.

25 proc. dywidendy

dały teatry rozrywkowe w Anglji

Narzeka się w całym świecie na powszechną klapę teatralną. Olbrzymia ilość teatrów pracuje deficytowo i nie ma żadnej nadziei, aby w bliskiej przyszłości mogło być inaczej.

Nieco odmiennie przedstawia się sprawa jeśli chodzi o kabarety i variete.

Z obliczeń bilansu rocznego towarzystwa teatrów rozrywkowych w Londynie, które kontroluje 59 teatrów w stolicy i na prowincji dowiadujemy się, że towarzystwo wypłaca pensji personelowi przeszło 10 mil. dolarów rocznie. Wszystkie variete w Anglji wypłacają 20 mil. dolarów rocznej pensji. Za akcję „Coliseum" rok rocznie otrzymuje się dywidendy 25 proc.

Kondudtor tramwajowy

autorem sztuki teatralnej

Wielką sensację wywołał w Londynie fakt wystawienia przez teatr w Easthowne sztuki p. t. „Miłość króla Inka", którego autorem jest konduktor tramwajowy A. W. G. Mattews.

Sztuka ta napisana została dla kółka amatorskiego związku tramwajarzy. Tam zobaczył ją jeden ze znanych krytyków i dzięki jego pomocy wystawił ją w jednym z teatrów na prowincji.

Wedle opinji znawców sztuka ma wszelkie szanse powodzenia w całej Anglji i Ameryce.

Nowa sztuka Shawa

Bernard Shaw napisał nową sztukę p. t. „Wózek z jabłkami", która przez krytykę określana jest jako ultrawspółczesna sztuka teatralna W najbliższych tygodniach sztuka Shawa wystawiona będzie równocześnie w teatrze londyńskim i kilku teatrach prowincjonalnych.

Karnecik teatralny

TEATR MIEJSKI.

Dziś, „Carewicz" dla Związków. Początek o godz. 7.30 wiecz.

„PYGMALION"

grany będzie jutro, w czwartek i w piątek. Ceny popularne.

„SEKRETARKA PANA PREZESA"

dana będzie raz jeszcze pojutrze t. j. we środę.

TEATR KAMERALNY.

Co wieczór o godz. 9 „Murzyn Warszawski" A. Słonimskiego z M. Zniczem w roli tytułowej.

Karnawał Wenecki z MARJĄ JACOBINI
Olśniewający przepych wystawy. Szaleństwo zabaw karnawałowych w stolicy dożów. Brawurowe tempo

Najbliższy — **Karnawałowy tryumf „LUNY".**

LUNA
Pocz. o g. 4-ej

Dziś i dni nast. **„KOCHANKOWIE"**
W rolach głównych: wymarzona i wyśniona para kochanków **VILMA BANKY i RONALD COLMAN.**
Wielka orkiestra symfoniczna pod kierunkiem **TEODORA RYDERA.**

GRAND KINO
Początek o g. 4-ej

Dziś i dni następnych
Potężny dramat erotyczny z życia europejczyków w Saharze p. t.
„ZAKAZANA KOBIETA"
W rolach głównych:
płomienna, namiętna, nienasycona **Jetta Goudal** w otoczeniu urodziwych amantów i władca serc niewieścich **Józef Schildkraut** i rasowy **Wiktor Varkonyi**

Miljoner — szofer
„Zawód szofera obfituje w przygody"

W londyńskich dziennikach pojawiły się niedawno ogłoszenia nast. treści.

„Dwudziestopięcioletni, b. wychowanek zakładu naukowego w Eton, poszukuje zajęcia jako szofer".

Eton, jest bodaj najdroższym zakładem naukowym w Anglji, gromadzącym uczniów z najbogatszych domów. Zarządowi tej prywatnej szkoły wielce zatem zależy na utrzymaniu sławy wychowywania elity towarzyskiej Anglji. Ogłoszenie przeczytane w dzienniku wywołało tam zgorszenie Dyrektor urządził zbiórkę śród „ciała profesorskiego" sam świecąc dobrym przykładem, oprócz tego posypały się datki ze strony bogatych uczniów. Wysłano następnie list pod inicjałami poszukującego „szoferki" b. wychowanka szkoły z propozycją przyjścia mu z pomocą materjalną.

Ofiara ta jednak nie została przyjęta, adresat bowiem oświadczył, że sam posiada „za dużo miljonów" i życie z tego powodu wydaje mu się szare. Pragnie więc ciężką pracą zarabiać na życie, które jak sądzi w ten sposób stanie się ciekawsze. Wybrał zaś „szoferkę" gdyż: po pierwsze — nic innego nie umie; po drugie że — **zawód szofera obfituje w przygody".**

Odpowiedź tę, opublikowała dyrekcja szkoły w Eton co miało ten skutek, iż „biedny miljoner" nie otrzymał ani jednej oferty na swe ogłoszenie, a otrzymane już zostały wycofane. Żaden średnio zamożny anglik bowiem nie pragnie być wożonym przez szofera bogatszego od siebie, miljonerzy zaś wolą szofera zwykłego którym mniej się muszą krępować. Były wychowanek szkoły w Eton zatem, umiejący jedynie kierować autem pozostał nadal bezrobotnym. Na prowadzenie taksówki bowiem jego kwalifikacje szoferskie są również za skromne.

140 lat płonie
kopalnia węgla na Alasce

Pośród wszystkich znanych w historji pożarów rekord co do długotrwałości pobił napewno pożar w mieścieNorman na Alasce, gdzie w kopalni płonie jeden pokład węgla już od lat 140 Miasto Norman leży nad rzeką, która od nazwiska odkrywcy nazywa się Mackenzie.

Gdy w r. 1788 ten Mackenzie po raz pierwszy znalazł się w okolicy, gdzie dziś wznosi się miasto Norman, zdołał stwierdzić, że płonie tam wielki pokład węgla. Ponieważ miasto Norman nie posiada straży ogniowej ani też przyrządów do gaszenia ognia, więc pożar ten szerzył się i szerzy dotąd bez żadnych ze strony ludności przeszkód. W ciągu pożaru do kopalni dostała się woda i spowodowała szereg osunięć się ziemi, wskutek czego cała okolica stanowi jakby jedną otchłań.

Testament Izadory Duncan

Adoptowana córka słynnej bosonogiej tancerki Izadory Dunkan — Ifma Duncan — podała niedawno do wiadomości publicznej treść testamentu zmarłej tragicznie tancerki.

Izadora Duncan pisała go pospiesznie ołówkiem na jakimś nędznym papierze w chwili, gdy wraz ze swym małżonkiem, poetą rosyjskim, Sergjuszem Jesseninem miała samolotem wybrać się w podróż poślubną z Moskwy do Niemiec. Ów, w roku 1922 spisany przez artystkę testament, brzmi następująco.

„Oto jest ostatnia moja wola. Gdybym umarła, pozostawiam wszystko, co jest w mojem posiadaniu, i cały mój majątek **mojemu mężowi.** Gdyby i mąż mój umarł, przechodzi spuścizna po mnie na mego brata. Piszę to rozporządzenie całą pełnią władz umysłowych w stanie zupełnej przytomności. Podpisana: Izadora Duncan".

Jak wiadomo, sławna tancerka poniosła tragiczną śmierć skutkiem wypadku w samochodzie w Nizzy we wrześniu 1927 r. Mąż jej, Sergjusz Jessenin, popełnił przed trzema laty samobójstwo w Moskwie. Brat Izadory Duncan który zgodnie z testamentem miał być jej spadkobiercą, mieszka w Stuttgarcie i jest prawie zupełnie ślepy.

OCHOTNICZA STRAŻ OGNIOWA.

Komendant straży wkracza do fryzjera.

— Dzień dobry.

— Dzieńdobry, panie majorze.

— Proszę mnie ogolić. Ale proszę się śpieszyć, bo jesteśmy w drodze do pożaru.

ODEON — WODEWIL
PRZEJAZD 2 — GŁÓWNA 1
Dziś premjera!
Harry Liedtke
jako
Amor na nartach
Romantyczna ekspada książęcej kochanki, z udziałem w jednej z ról popisowych młodej małżonki Harrego Liedtke
Christy Tordy
Szereg doskonale przeprowadzonych pomysłów sytuacyjnych.
Nadprogram FARSA.

CORSO
Zielona 2
Po raz pierwszy w Łodzi
Buck Jones
Ulubieniec młodych, starych i dorosłych w nowym filmie p. t.
„Tajemniczy Cowboy"
Sensacyjno cowboyski dramat
Nad program: FARSA

(10)

EPILOG.

Pewnej śnieżnej, styczniowej nocy przed hotelem „Angielskim" w Warszawie zatrzymało się jakieś mocno zaśnieżone auto, z którego wysiadł jakiś tęgi, wysok mężczyzna.

Szofer zszedł ze swego siedzenia i spojrzawszy przez szybkę do wnętrza auta, uśmiechnął się tajemniczo.

Jegomość wszedł do hotelu i po chwili wyszedł, dając znak szoferowi, który otworzył drzwiczki i szepnął coś do wnętrza.

Z auta wyszła młoda niewiasta i sztywnym, nienaturalnym krokiem skierowała się w stronę drzwi weściowych.

Auto odjechało.

W kwadrans potem przed tym samym hotelem zatrzymało się drugie auto, z którego wysiadło dwóch młodzieńców.

Obydwaj skierowali się do portjera.

— Czy jest pokój?... — zapytał jeden z przybyszów.

— Owszem, jest — odparł portjer, zmierzywszy gości wzrokiem od stóp do głowy.

— W takim razie prosze ten pokój dla nas zarezerwować... — odparli młodzieńcy. — Oto nasze dowody osobiste i zadatek... Za pół godziny wrócimy...

Portjer przyjął zadatek i zajrzał do dowodów osobistych.

— Felicjan Dobija i Walek Chróścik... No, no... Nazwiska niczego sobie... Djabli ich tam wiedzą... Zobaczymy...

Zapisał do wielkiej księgi obydwa nazwiska, usiadł przy swem biurku i zapalił papierosa.

Po upływie pół godziny Felek i Walek przybyli rzeczywiście do hotelu i zamknęli się w swym pokoju.

— Widziałeś? — zapytał Felek, gdy zamknęli drzwi. To ci heca!... Kazał nam tu zostać... Dobra jest!.. Ale co dalej?..

— Choroba go wie... — odparł Walek poprawiając krawat przed lustrem. — Ta cała historja badzo m. się podoba, ale z krawatem nijak rady sobie dać nie mogę...

— A ja z mankietami... Co je wepchnę za rękawy, to mi na kilometr wyskakują... A może to tak być powinno... Ktoby tam odgadł...

Usiedli na kanapie i zaczęli podskakwać na miękkich siedzeniach.

— Więc jak ci się zdaje, czy to napewno oni?... — zapytał Felek.

— Niema gadania... Oni i szlus... Sam widziałem...

— A co ci pan Kranicz mówił?..

— Mamy pilnować i nie wolno nam pary z gęby puścić... A gdyby się coś ważnego stało to mam mu dać znać... Podał mi numer swego telefonu...

— Dobra jest... — odparł Felek. — Kolację fajną zjedliśmy, ubrania mamy galante, łóżka czyste, w pokoju ciepło — jazda do łóżek i już...

Zaczęli się rozbierać. W hotelu powoli wszyscy kładli się do snu.

— A gdzie oni są? — zapytał Felek, leżąc już w łóżku.

— Na tym samym kurytarzu... o kilka drzwi dalej...

Po upływie dziesięciu minut zasnęli.

— — — — — — — — — —

Godzina pierwsza w nocy.

Hotel pogrążony w ciemnościach. Portjer śpi. Nad biurkiem pali się mała lampka elektryczna. Za szybami pada śnieg.

Cisza i senność.

Nagle — — — huk.

Suchy, rewolwerowy trzask.

I znowu cisza. — —

Po chwili — — otwierają się jakieś drzwi z łoskotem.

Na kurytarz ktoś wypada.

Jakaś niewiasta w bieli.

Rozwiane włosy, Twarz przerażona.

W koszulinie, boso, biegnie przez kurytarz i krzyczy:

— Na pomoc!.. Ludzie!! Ratujcie!!..

Całe piętro zrywa się ze snu. Odmykają się drzwi. Przez szpary wychylają się strworzone twarze kobiet.

— Co to?..

— Co się stało?

— Co się dzieje?..

Niewiasta w bieli pada na ziemię zemdlona.

Mężczyźni wybiegają na kurytarz.

Podnoszą ją. Do pokoju na kanapę.

Dzwoni już telefon.

— Hallo... Komisarjat... Morderstwo!.. **Morderstwo!!.**

MORDERSTWO!!!

Drugi telefon:

— Hotel „Angielski"... Pogotowie... Nagły wypadek...

I trzeci telefon. Cichy, skryty:

— Walek mówi... To pan?... Nagły wypadek... Tak... Morderstwo... Ona... Czy zabiła nie wiem... Teraz... Policja i pogotowie... Co?.. Zemdlała... Ale już ją cucą... Felek i ja jesteśmy na nogach... Pan przyjedzie?... Dobrze...

(D. c. n.)

Dziś i dni następnych!

CASINO

Orkiestra pod kier. L. Kantora.
Początek o godz. 4.30 po poł.

Osnuty na tle przeżyć jeńców wojennych tragiczny konflikt między niezłomną przyjaźnią dwóch mężczyzn a miłością do kobiety

POWRÓT Z NIEWOLI

PIERWSZY owoc współpracy dwóch potężnych indywidualności kierownika produkcji: **Eryka POMMERA** i reż. **JOE MAY'A**

PIERWSZY występ G. FRÖHLICHA od czasu jego kreacji w filmie **METROPOLIS**

Początek seansów o godz. 4.30 pp.

PIERWSZY występ wielkiego tragika amerykańskiego **Larsa Hansona** w filmie europejskim

PIERWSZY występ przepięknej **Dity Parlo** po jej zaangażowaniu się do Ameryki

Dziś powtórzenie premjery

SPLENDID

monumentalnego filmu

W LASACH POLSKICH

podług głośnej powieści **J. OPATOSZU.** Realizacja **JOHN TURKOW.**

W rolach głównych: **DIANA BLUMFELD, Silwen Rich.**

Chór wykona pieśni chasydzkie, synagogalne i nastrojowe.

Orkiestra pod batutą A. Czudnowskiego. **Początek o godzinie 12-ej w poł.**

Początek seansów o godz. 4.30 pp.

APOLLO

Dziś i dni następnych!

Orkiestra symfoniczna pod kier. C. Kantora
Początek codziennie o godz. 3-ej, w soboty i niedziele o godz 12-ej.
Ceny miejsc na pierwszy seans od 50 gr.

Wielki obraz z życia dzisiejszego p. t.

MAŁŻENSTWO

Potężny dramat obyczajcwy, z życia mężatki, którą nuda życia, zaprowadziła na manowce erotycznych awantur i przygód.

W roli głównej: **BRYGIDA HELM.** Nad program: Komedja w 2-ch aktach.

Następny program: **HARRY LIEDTKE**

w przepięknym —filmie p. t— **ROBERT i BERTRAND.**

PALACE

Piotrkowska 108.

Dziś dawno oczekiwana premjera!
Gwóźdź sezonu! Wielki superfilm współczesny p. t.

„W Wirze Paryża"

Według głośnej powieści Germaine—Acrement „LA SARRAZINE"
Niebywała tragedja przeżyć współczesnej kobiety
W roli głównej królowa ekranu **LIL DAGOVER**

Orkiestra pod dyrekcją M LIDAUERA. — — — Początek seansów o godz. 4-ej po poł., w soboty i niedziele o godz. 12 w poł.
Sala ogrzana! Na pierwszy seans wszystkie miejsca po 50 gr. i 1 zł. Sala ogrzana!

LECZNICA

lekarzy specjalistów i gabinet dentystyczny przy Górnym Rynku
Piotrkowska 294, tel. 22-89
(przy przystanku tramw. pabjanickich) przyjmuje chorych w chorobach wszystkich specjalności od g. 10 rano do 7-ej po poł. Szczepienie ospy, analizy (moczu, kału, krwi, plwocin etc.) operacje, opatrunki.

Porada 3 złote

Wizyty na mieście

Zabiegi i operacje od umowy. Kąpiele świetlne. Naświetlania lampa kwarcowa Roentgen. Elektryzacja. Zęby sztuczne, korony złote, platynowe i mosty.

W niedziele i święta do godz. 2 po p.

Poradnia Wenerologiczna

Lekarzy-specjalistów
Zawadzka 1.

Czynna od 8 rano do 9 wieczór.
Od 11—12 i 2—3 przyjmuje lekarz-kobieta
W niedziele i święta od 9—2 pp.
Leczenie chorób:
Wenerycznych, moczopłciowych i skórnych.
Badanie krwi i wydzielin na syfilis i tryper
Konsultacje z neurologiem i urologiem
Gabinet światło-leczniczy
Kosmetyka lekarska.
Oddzielna poczekalnia dla kobiet.

Porada 3 złote.

70 gr. MANICURE 70 gr.

(oprócz piątków i sobót)
Pierwszorzędny Zakład Fryzjerski
I. Radoszycki i L. Weinroth
16 POŁUDNIOWA 16
SALON DAMSKI pod kierownictwem „LEONA"
Uwaga: Manicure zostaje wykonany przez pierwszorzędne siły

Antyseptycznie spreparowane wyroby gumowe, przez lekarzy i fachowców wypróbownae, uznane za higieniczne i najniezawodniejsze środki ochronne. Wypróbowane i polecane przez Urząd Zdrowia Publicznego przy Zakładzie Badań bakterjolog. serologicznych we Wiedniu. Jedyna marka dostarczana wprost z wł. fabryki. Do nabycia we wszystkich aptekach drogerjach i optyków.

Instytut de Beaute
ANNA RYDEL
Specjalne upiększania na bale.
Diplomée de l'Université de Beauté Paris
Cegielniana 19, m. 8 Tel. 69-92
pielęgnacja skóry i włosów. Specjalne masaże twarzy i ciała. Masaże odtłuszczające. Usuwanie zmarszczek, brodawek, piegów, wągrów i innych defektów cery. Usuwanie włosów **elektrolizą** elektroterapja „Solux" **Przyjmuje od 10—8 wiecz.**

Dr. med
Niewiażski
specjalista chorób skórnych i wenerycznych
przeprowadził się na ul. **Andrzeja 5**
Tel. 59-40
Przyjmuje od 8—10 i od 5—9.
Oddzielna poczekalnia dla pań.

Doktór
Wołkowyski
Cegielniana 25.
Telefon 26-87
Specjalista chorób skórnych, wenerycznych. Leczenie lampą kwarcową.
Przyjmuje od godz 8—10, 12—2 i 4—8 w niedz. i święta 9-1
Dla pań od 4—5 oddzielna poczekalnia

Dr. med.
HELLER
Choroby skórne i weneryczne
NAWROT 2
tel. 79-89
przyjmuje do 10 rano i od 4—8, dla pań spec. od 4-5. w niedz od 11-2 pp. dla niezamożnych ceny lecznic

Dr.
Różaner
Dzielna № 9.
Tel. № 28-98.
Specjalista chorób skórnych wenerycznych i moczopłciowych.
Przyjmuje od 8—10 i od 5—8
Leczenie lampą kwarcową
Oddzielna poczekalnia dla Pań.
Dla Pań od 3—5 po poł

Doktór
Klinger
Choroby weneryczne, skórne i włosów. Leczenie lampą kwarcową.
Andrzeja №2
telefon 32-28.
Godz. przyjęć: od 6—8.
W niedziele i święta od 10—12.
Dla Pań oddzielna poczekalna.
Od 1—2 w lecznicy (Piotrkowska 62).

Lekarz-dentysta
F. Horowicz
przyjmuje w lecznicy przy ul. Piotrkowskiej 294
codziennie od 2-7

Dr. med.
Lubicz
Cegielniana 43
Tel. 41-32.-
powrócił
Specjalista chorób skórnych, wenerycznych i moczopłciowych. Naświetlanie lampą kwarcową.
Przyjmuje od g. 8 do 10 rano od 5—8 w.
Dla pań od 3—5 oddziena poczek

Doktór
Łagunowski
Choroby skórne weneryczne i moczopłciowe
Gdańska 42.
godz. przyjęć od 8.30—10.30, 1—2[45] i 8—9 w.

Dr.
W. BALICKA
przeprowadziła się na ul.
Sienkiewicza 95
przyjmuje w chorobach skórnych i wenerycznych od 12 do 4 i 7—8 codziennie tylko kobiety i dzieci

Kasa ogniotrwała

marki „BOTHE", prawie nowa korzystnie do sprzedania Tel. 50-91

Przedstawiciela

na ŁÓDZ i okolicę, dobrze wprowadzonego w branży cukierniczej (fabryki), aptecznej (fabryki, hurtownie), chemicznej itp. poszukuje fabryka, produkująca opakowanie drewniane (skrzynki, beczki dykt itp.)
Potrzebny również przedstawiciel do sprzedaży klepki posadzkowej.
Oferty.
Fabryka Wyrobów Drzewnych Mieczysław Węgrowicz, Warszawa, Płocka 33.

DR. MED.
ST. BIBERGAL
Moniuszki 11,
telefon 63-22.
Choroby skórne i weneryczne elektroterapja.
Przyjmuje od 8—10 i od 5—8 wiecz.
W niedz od 10—1

Dr. med.
M. GLAZER
ul. Zielon № 6-
Telefon 45-49.
Chor. skórne i weneryczne.
Przyjm. od 12—2 i $7^1/_2$—$8^1/_2$ w.

Burzliwe zebranie
Warsz. Zw. Piłki Nożnej

W dniu wczorajszym odbyło się w Warszawie walne zgromadzenie warszawskiego związku piłki nożnej, które minęło niezwykle burzliwie. Kluby stołeczne, które nie przystąpiły do bloku klubów robotniczych po bardzo burzliwej dyskusji opuścili zebranie. Mjr. Esman długoletni prezes warszawskiego związku piłki nożnej nie przyjął ofiarowanego mu mandatu. Prezesem obrany został p. Kruczewski prezes warszawskiej Kasy Chorych, wiceprezesi: Rusecki, Błaszczyk i Krug.

Wczorajsze zawody narciarskie
o mistrzostwo Zakopanego

W niedzielnych zawodach narciarskich o mistrzostwo Zakopanego uzyskano następujące wyniki:

Skoki: Cukier — nota 17,055. Skoki 2 razy po 45 i raz 47 mtr. 2) Sieczka nota 15,388, skoki 35, 48 i 50 (najlepszy skok dnia) 3. Rozmus nota 15,638 skok 36, 44, 47, 4. Czech nota 15,541, skoki: 40, 36, 33 i pół 5 Mietelski, 6. Krzeptowski 7. Seydel. 8. Motyka Jan.

Klasa II zawodników: 1. Graca nota 9,244, skoki 22, 30, 30. 2. Król.

Klasa III zawodników 1. Myszkowski, nota 13,864 skoki 38, 41 i pół 2. Kolosan. Poza konkursem skakał również trener narciarzy polskich Simonsen, który w pierwszym skoku uzyskał 47, lecz wskutek upadku dalej nie skakał. W ogólnej klasyfikacji mistrzostwo Zakopanego zdobył Bronisław Czech z notą 17.766 2. Sieczka, nota — 15.631 3 Motyka Jan nota — 14.458. 4. Władysław Czech, 5) Rajski, 6) Krzeptowski I, 7 Seydel.

Nowi Kandydaci do tytułu mistrza
w turnieju o puhar „Expressu Wieczornego".

W sobotę i niedzielę odbył się dalszy ciąg turnieju o puhar „Expressu Wieczornego".

Wyniki przedstawiają się następująco:

Sobota: Przyjaciele — Hasmonea 60:11 (30:4). Mało zgrana Hasmonea nie umie opanować piłki, ani przeprowadzić planowej akcji.

Spotkanie powyższe, w którym Przyjaciele technicznie dobrzy mieli za przeciwnika drużynę o klasę niższą nie mogło być ciekawe dla prawdziwego znawcy.

Mimo to meczowi temu nie można odmówić zalet emocjonujących, których źródła szukać należy, nie w finezyjnych pociągnięciach technicznych, kombinacjach, czy w fenomenalnych rzutach, lecz poprostu w padających co chwila koszach.

Sędziował p. Rudnicki.

H.K.S. — Ł.T.S.G. 0:30.

Zwycięstwo zostało przyznane drużynie Ł.T.S.G. w stosunku 30:0 koszy. Graczom H. K. S. śpieszyło się... na zabawę, to też grali tylko pierwszą połowę, zakończoną wynikiem 30:4 dla Ł.T.S.G. W drugiej połowie chcieli grać w trójkę na co nie pozwalają przepisy i sędzia p. por. Woskowicz odgwizdał walcover dla Ł.T.S.G. Podobnych faktów tolerować nie należy; i dziwi nas postępowanie kierownictwa H. K. S. Czyż harcerze posiadają tylko pięciu graczy i nie rozporządzają rezerwą?

Ł. K. S. — Widzew 29:9 (12:6)

Ł. K. S.: Moskal, Wróblewski, Sarnecki, Leufer, Cygan.

Widzew: Wochna, Bielobradek, Szadek, Mande, Sztrapager.

Ł. K. S. jest drużyną zgraną, wyrównaną we wszystkich linjach. Widzewowi brak treningu na sali. Gra toczy się w znacznej części na stronie Widzewa, a sporadyczne wypady tego ostatniego likwiduje doskonały obrońca Ł. K. S.-u Moskal. Sędzia p. por. Woskowicz.

Zasypani przez lawinę

Jak donoszą z Monachjum, na szczytach „Hohe Salve" w pobliżu Hopfgarten zasypany został przez lawinę jeden z tamtejszych narciarzy.

Wysłana ekspedycja ratunkowa znalazła go jeszcze żywego z ciężkiemi ranami i zmarzniętemi członkami. Narciarz ten wkrótce zmarł.

Z Kitzbuehel donoszą, że spadająca lawina zasypała tam dwu narciarzy, których wysłana natychmiast ekspedycja ratunkowa nie zdołała dotychczas odnaleźć. Znaleziono jedynie plecak, należący do jednego z zaginionych. Dalsze poszukiwania pozostały bez skutku.

W pobliżu Grueneck koło Nordkreutz lawina zaskoczyła czterech górali, jednakże natychmiastowa pomoc zdołała nieszczęśliwych wyratować.

Baumgarten mistrzem
narciarskim Austrji

Wiedeń, 27 stycznia.

W biegu narciarskim na 17 klm. o mistrzostwo Austrji i rozegranym w dniu dzisiejszym pierwsze miejsce zajął Baumgarten, zdobywając mistrzostwo Austrji. Czas zwycięzcy 1,07.22

W meczu hokejowym Austrja — Belgja rozegranym w Wiedniu zwyciężyła Austrja w stosunku 3:1.

Union zdobywa 1 punkt
w rozgrywkach hokejowych o mistrzostwo klasy B
(Od warszawsk. korespondenta sport. „Expressu")

W sobotę rozpoczęły się w Warszawie rozgrywki hokejowe o mistrzostwo klasy B okręgu warszawskiego wraz z dodatkowo zgłoszoną drużyną Unionu łódzkiego. Ogółem w mistrzostwie biorą udział cztery zespoły, a mianowicie: Legja II, Polonja, A. Z. S. II i Union. Rezerwowe zespoły Legji i A. Z. S.-u walczą jedynie o tytuł mistrza klasy B, natomiast Polonja i Union o przejście do klasy A.

Przebieg pierwszych czterech spotkań jest następujący:

Sobota.

A. Z. S. II — POLONJA II 1:1.

Gra równorzędna. A. Z. S. miał szanse zdobycia zwycięskiej bramki, lecz napastnicy grali słabo.

LEGJA II — UNION 5:1 (2:1, 1:0, 2:0)

Łodzianie wystąpili w składzie: Godwald, Stepka, Wegner, Chełmicki, Próchniewicz, Glicensztajn i Dreger.

Legja II w zwykłym składzie.

Wynik meczu nie odpowiada przebiegowi gry. Union był zupełnie równorzędnym przeciwnikiem i nie umiał wykorzystać całego szeregu dogodnych sytuacji, głównie z powodu słabej techniki kija. Jedyną bramkę dla Unionu zdobył Próchniewicz. Sędziował p. Zarzycki.

Niedziela:

LEGJA II — POLONJA II 2:2.

W spotkaniu z Legją, Polonja zademonstrowała znacznie lepszą grę.

A. Z. S. II — UNION 1:1 (0:0, 0:0, 1:1)

z Do zawodów powyższych wystąpił Union w składzie sobotnim jedynie z Goljatem w bramce. Rezerwowe drużyny A. Z. S.-u zasilone zostały dwoma graczami I-ej drużyny Grunerem i Żebrowskim.

W niedzielę zespół łódzki wywarł znacznie sympatyczniejsze wrażenie. Union czuł się już znacznie lepiej na boisku, poszczególni zawodnicy nabrali więcej śmiałości do gry.

Tempo narzucone przez łodzian błyskawiczne. Pierwsze dwie serje mijają bezbramkowo. Pierwszą bramkę zdobywa Union na początku trzeciej tercji przez Próchniewicza. Niebawem krążek po raz drugi wpada do bramki A. Z. S.-u bramkarz zakrywa go ciałem i z niewiadomych powodów sędzia nie uznaje bramki.

Decyzja sędziego wywołuje protesty u zawodników Unionu i w chwilę później A. Z. S. II wyrównuje przez Żebrowskiego. Meczem tym kierował p. Semadeni.

W mistrzostwie klasy B dotychczas prowadzi Legja z 3-ma punktami, przed Polonją 2 punkty i A. Z. S. 2 punkty. Union znajduję się na ostatniem miejscu z jednym punktem.

Wł. M.

Dziś — w Budapeszcie
walczą polscy hokeiści o tytuł mistrza Europy

Po zwycięstwie 2:0 nad Szwajcarją, nasza reprezentacja hokejowa wyjechała z Garmish wraz z Niemcami i Szwajcarami do Budapesztu na mistrzostwa Europy, które rozpoczynają się w dniu dzisiejszym.

Do mistrzostw hokejowych Europy staje dziesięć drużyn państwowych, a mianowicie: Polska, Austrja, Belgja, Szwajcarja, Czechosłowacja, Włochy, Finlandja, Niemcy, Francja i Węgry.

Wszyscy uczestnicy podzieleni zostali na trzy grupy.

Do pierwszej grupy należą: Polska, Szwajcarja i Finlandja.

Grupę drugą tworzą Austrja, Niemcy i Czechosłowacja.

Trzecia grupa składa się: Belgja, Włochy, Francja i Węgry.

Jak widać z powyższego podziału, Polska nie wylosowała najtrudniejszej grupy, a jedynym poważnym przeciwnikiem naszego zespołu jest Szwajcarja. Horoskopy na wejście do finału turnieju są dla Polski tem pomyślniejsze, że jak wiadomo — 25 b. m. Polska zwyciężyła w Garmisch Szwajcarję 2:0.

Największe walki będą stoczone prawdopodobnie w drugiej grupie, gdzie spotkają się trzy doskonałe drużyny o mniej więcej tej samej klasie. W trzeciej grupie do finału wejść winna Belgja, albo Węgry, które grać będą na swoim terenie i przy swojej publiczności.

Drużyna polska przybyła już do Budapesztu. Znajduje się na obecnie w pełnym składzie z Adamowskim Tupalskim Kulejem, Kowalskim i Stogowskim na czele. Zespół znajduje się w dobrej formie i jest jaknajlepszej myśli o dzisiejszych mistrzostwach.

Polacy nie zajęli żadnego miejsca
w zjeździe do Monte Carlo

Donoszą z Monte Carlo, że z liczby 90 samochodów, zgłoszonych do międzynarodowego zjazdu gwiaździstego, w którym, jak wiadomo, uczestniczył łodzianin p. Wilhelm Kühn, członek tutejszego Automobilklubu, przybyło do Monte Carlo w czasie przepisowym (do godziny 16-ej) tylko 24.

Pierwszą nagrodę zdobył Schmick (Węgry), drugą — dr. Sprenger (Holandja), trzecią — Visser (Holandja), czwartą — miss Bruce (Anglja), piątą — Petit (Francja), szóstą — Ternowski (Rumunja), siódmą — Pommier (Francja), ósmą — Meilheurad (Francja).

Jak widzimy, brak tu nazwisk polskich. Przybył tylko Petit, francuz, który startował z Warszawy.

Ostateczny skład reprezentacji Niemiec
przeciw Polsce

Jak się „Express Wieczorny" dowiaduje, Niemiecki Związek Bokserski ustanowił ostateczny skład drużyny, która w dniu 1 lutego zmierzy się we Wrocławiu z pięściarską reprezentacją Polski.

W ośmiu kategorjach wagi wystąpią następujący bokserzy niemieccy: Stegemann z Berlina, Buettner, Bartneck, Cipra, Leipelt, Tobeck, Singer (wszyscy z Wrocławia) i Daniels z Berlina.

Jak się dalej dowiadujemy, wrocławska izba handlowa i przemysłowa ufundowała dla zwycięskiej drużyny cenną nagrodę wędrowną.

Rekordy łyżwiarskie
pań w Warszawie

Na zawodach łyżwiarskich w Warszawie pani Lehringowa pobiła rekordy polskie w następujących konkurencjach: 300 mtr. — 63 sek., 1000 mtr. — 2,16,4. 1500 mtr. — 3,23, 3000 mtr. — 7,10

Mecze hokejowe
w Poznaniu i Krakowie

Poznań: Cracovia (Kraków) — Kl. Łyżwiarzy (Poznań) 0:0, A.Z.S. (Poznań) — Cracovia 1:0. Jedyną bramkę dla A.Z.S-u zdobył znany tennisista Warmiński.

Warszawa: Prócz zawodów o mistrzostwo klasy B. odbył się w Warszawie mecz towarzys. między Legją I i W. T. Ł. z wynikiem 9:1 dla Legji.

Kraków: W Krakowie odbył się turniej hokejowy urządzony przez Makkabi Wyniki następujące: Wisła — Sokół 5:0 Czarni (Lwów) — Makkabi 3:2. Makkabi — Sokół 3:1. W finale Czarni pokonali Wisłę 2:1.

Francja—Niemcy 6:2
Międzypaństwowy mecz bokserski

Dortmund, 27 stycznia

W dniu dzisiejszym odbyły się tu międzypaństwowe zawody bokserskie między Francją a Niemcami. Mecz zakończył się zwycięstwem Francji w stosunku 6:2.

Finał zawodów
o mistrzostwo Francji

Paryż, 28 stycznia

W dniu wczorajszym rozegrano w Paryżu w krytej hali tennisowej finały o mistrzostwo tennisowe Francji, przyczem w grze panów Borotra pokonał George 6:2, 6:4, zaś w grze pojedyńczej pań pani Kleinadlowa zwyciężyła p. Galdingową 6:4, 6:1.

Thunberg w Budapeszcie

Budapeszt, 27 stycznia.

W dniu dzisiejszym mistrz świata w łyżwiarstwie uzyskał tu na międzynarodowych zawodach narciarskich następujące wyniki: 500 mtr. — 46,1 sek. 1500 mtr. 2,32,6 sek, 5000 mtr. 8,51,7 sek.

Ostatnia minuta.

Aresztowanie adwokata który sam się oskarżył.

Ze Lwowa donoszą:

W sobotę rano zarządziła prokuratorja aresztowanie znanego w szerokich kołach bankowo - finansowych Lwowa adwokata d-ra Stanisława Brauna, zamieszkałego przy ul. Grodzickich. Dr. Braun prowadził rozległe interesy, zajmując się szczególnie wyrabianiem pożyczek w bankach i kasach oszczędności. Zaplątawszy się nieoględnie w liczne afery wekslowe i pożyczkowe nie widząc wyjścia z sytuacji wniósł dr. Braun do sądu karnego doniesienie przeciwko sobie samemu, w rezultacie którego został aresztowany.

Wysokości kwot, z których dr. Braun nie może zdać rachunku, dochodzi 30 tysięcy dolarów. Śledztwo przeciwko niemu prowadzi sędzia śledczy dr. Osikowski.

Postrzelił 8 osób, strzelając na wiwat.

Z Bydgoszczy donoszą:

W czasie zabawy we wsi Kucharki jeden z podchmielonych osobników zaczął z radości strzelać z rewolweru. Skutek był fatalny, gdyż trzy osoby zostały ciężko ranne, zaś lżejsze rany odniosło pięć osób. Sprawcę strzałów aresztowano.

Największe walki ekonomiczne,

jakie zna historja świata toczą się obecnie.

New York, 28 stycznia.

Dyrektor sekcji ekonomicznej Ligi narodów sir Arthur Salter w wywiadzie, udzielonym po przyjeździe do New Yorku, oświadczył, że toczą się obecnie największe w historji świata walki ekonomiczne. W wojnach tych nie biorą udziału poszczególne indywidualności, lecz rządy, stosujące nawzajem względem siebie najostrzejsze represje ekonomiczne. —

14 robotników zasypanych w kopalni węgla.

Londyn, 28 stycznia.

Donoszą z Nowego Jorku, że w jednej z kopalń węgla w Kingston, 14 robotników zostało zasypanych, 60 osób poniosło ciężkie rany

Podłoga zawaliła się

podczas formowania konduktu pogrzebowego.

Paryż, 28 stycznia.

Jak donosi Ag. Havasa, w miejscowości Arielli w czasie, gdy na parterze pewnego domu formował się kondukt pogrzebowy, podłoga lokalu pierwszego piętra, gdzie znajdowało się wiele osób, zawaliła się. Około 40 osób odniosło rany. Stan dwuch z pomiędzy nich jest beznadziejny.

Gwałtowne śnieżyce w Ameryce.

WIEDEŃ, 2b stycznia.

„United Press" donosi z Nowego Jorku: Silne burze nawiedziły środkowe, zachodnie i wschodnie wybrzeża Stanów Zjednoczonych oraz zachodni Atlantyk.

W samem Chicago wskutek gwałtownej śnieżycy zginęło siedem osób.

Ucałowanie królewskiej rączki.

9-letni następca tronu Egiptu.

7-letni król Rumunji.

„Wielcy tego świata", którzy znajdują się jeszcze w okresie bardzo wczesnego dzieciństwa, przyzwyczajeni są do tego, że ministrowie i inni dygnitarze całują ich po rękach.

Niezwykła tragedja w Berlinie.

Manasse Friedlaender

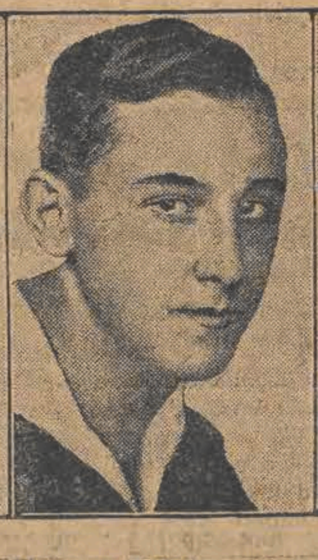

Waldemara Friedlaender

Tibor Földes.

Jak już donosiliśmy — w Berilnie wydarzyła się niezwykła tragedja w rodzinie emigranta rosyjskiego Friedlaendera, syn jego 19-letni Manase Friedlaender, podcazs kłótni ze swoim młodszym o rok bratem Waldemarem strzałami z rewolweru zastrzelił jego oraz 17-letniego jego przyjaciela Földesa.

Aeroplan w roli wroga pasożytów.

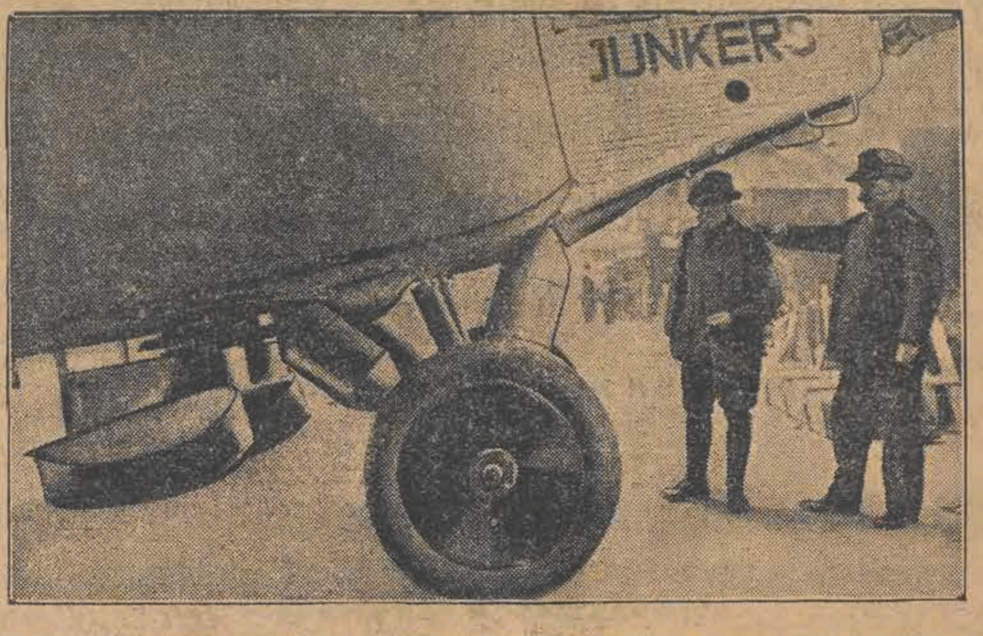

W celu niszczenia owadów — szkodników na polach używa się obecnie w wielu krajach europejskich samolotów. Naczynia, umieszczone pod aeroplanem zawierają przeznaczony do rozsypywania proszek.

Czy sędzia wziął łapówkę

New York,, 25 stycznia

W całych Stanach Zjednoczonych olbrzymie wrażenie wywarł fakt postawienia sędziego Hardy z Kalifornji w stan oskarżenia za pobranie od podsądnej pani Mac Cherson łapówki w wysokości 2 i pół tys. dolarów. Została wyłoniona specjalna komisja, w skład której wchodzą najwybitniejsi prawnicy Stanów Zjednoczonych dla zbadania tej sprawy.

Uczony malwersant.

LEON POLIER

b. profesor prawa na uniwersytecie w Lille, znany w Francji, uczony, popełnił na obecnem swem stanowisku dyrektora jednego z francuskich towarzyst okrętowych nadużycia, które wyrządziły rządowi franc. straty na sumę 80 miljonów franków. Chodzi tu o nielegalny zakup i transport cukru z Niemiec do Anglji. — Na zdjęciu: prof. Polier w towarzystwie policjanta, który go aresztował.

Leczenie raka radem.

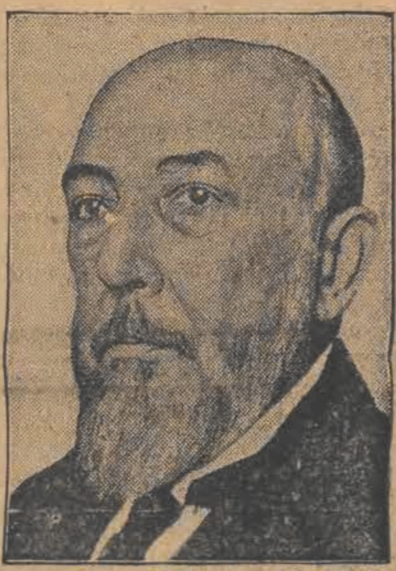

Profesor **Legand**, kierownik medycznego wydziału Instytutu Radjowego naszej rodaczki Curie - Skłodowskiej, wynalazł sposób leczenia raka przez radjum.

Radio-Kompas.

Komendant amerykańskiego parowca „America" wynalazł t. zw. radio-kompas, przy pomocy którego można łatwo odnaleźć to miejsce na morzu, skąd słychać sygnały radiotelegraficzne.

Prenumerata: W Łodzi 4.00 miesięcznie — Zamiejscowe 5 zł. miesięcznie — Zagranicą 7 złotych miesięcznie
Odnoszenie do domów 40 groszy

Redakcja i Administracja, Piotrkowska 49
Telefony redakcji 27-24. 36-43. 36-44
Telefon administracji 22-14.— — — — —

Godziny przyjęć redakcji 6— po poł. Rekopisów niezamówionych nie zwraca się. — — —

Ogłoszenia: ZWYCZAJNE: 10 gr. za wiersz milimetrowy (na stronie 10-szpalt.) W TEKŚCIE: 40 gr. za wiersz milimetrowy. (na stronie 4-szpalt.)
NEKROLOGI 30 gr za wiersz mil. (na str. 4-szp.) Zaręcz. i zaślub. po tekście 10 zł. Za miejsce zastrzeżone specjalna dopłata. Zamiej-scowe o 50 proc. zagraniczne o 100 proc. drożej. Za terminowy druk ogłoszeń administracja nie odpowiada. Drobne 12 groszy. — Najmniejsze zł. 1.20. poszuk. pracy 10 groszy.

Za wydawnictwo „Republiki" sp. z ogr. odpow. Władysław Polak. W drukarni „Republiki Sp. z ogr. odp., Piotrkowska 49 i 64. Redaktor odpow. Jan Grobelniak.